

Sygn. akt XI W 10405/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lutego 2017 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie XI Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Smulewicz

Protokolant: Karolina Kowalczyk

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 29 września 2016 roku, 12 grudnia 2016 roku, 9 stycznia 2017 roku oraz 13 lutego 2017 roku w W.

sprawy **P. B.**

syna C. i J. z domu W.

urodzonego dnia (...) w L.

obwinionego o to, że:

w dniu 2 kwietnia 2015 roku w W. przy ul. (...) w lokalu nr (...) jako osoba utrzymująca zwierzę domowe nie wywiązał się z nałożonych na niego obowiązków przez regulamin utrzymania czystości w gminach (...) W. w wyniku czego psy, których jest właścicielem szczekaniem i wyciem zakłóciły spokój i porządek publiczny pani K. K. (1),

tj. o wykroczenie z art. 10 ust. 2a Ustawy o utrzymaniu czystości w gminach z dnia 13.09.1996 roku w zw. z § 28 ust. 4 regulaminu o utrzymaniu czystości i porządku na terenie (...) W. z dnia 17 stycznia 2013 roku,

orzeka:

I. obwinionego **P. B.** uznaje za winnego tego, że w dniu 2 kwietnia 2015 roku, ok. godz. 18:00 w pomieszczeniu piwnicznym nr (...), przy ul. (...) w W., jako osoba utrzymująca 2 psy, poprzez brak odpowiedniego nadzoru nad nimi dopuścił do tego, iż szczekaniem zakłóciły spokój i porządek publiczny, który to czyn kwalifikuje, jako wykroczenie z art. 51 § 1 kw i za to na podstawie art. art. 51 § 1 kw skazuje go, a na podstawie art. 51 § 1 kw w zw. z art. 24 § 1 i 3 kw wymierza mu karę grzywny w wysokości 400 (czterysta) złotych;

II. na podstawie art. 118 § 1 kpw, art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpw, zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 (sto) złotych tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania oraz kwotę 40 (czterdzieści) złotych tytułem opłaty.

Sygn. akt XI W 10405/15

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W budynku przy ul. (...) w W. oprócz lokali mieszkalnych na poziomie -1 znajdują się dwa pomieszczenia piwniczne zajmowane przez stowarzyszenie (...), które prowadzi P. B.. W jednym z w/w lokali pod numerem (...) P. B. trzymywał dwa psy rasy mix, których właścicielem jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (...)(...)", sprawując nad nimi

opiekę. W tym samym bloku piętro wyżej na parterze mieszka I. B., którego lokal znajduje się bezpośrednio nad lokalami piwnicznymi (...).

Na trzecim piętrze zamieszkuje A. A. (1) i D. B.. W kamienicy mieszka również A. M. zajmująca lokal na piętrze pierwszym a także R. K. zamieszkały na piętrze drugim. W w/w bloku poza psami P. B. przebywa kilka innych psów. Do budynku prowadzą dwa wejścia, jedno znajduje się od ulicy (...), drugie zaś umiejscowione jest od strony podwórka, którego drzwi umieszczone są w bezpośrednim sąsiedztwie pomieszczenia, w którym P. B. trzymał psy. Podczas wchodzenia do kamienicy od podwórka każdorazowe uruchomienie dzwonka dźwięku domofonu, bądź wejście na klatkę schodową powodowało, że psy znajdujące się w lokalu piwnicznym, którego okna wychodzą na podwórko szczekały i bardzo głośno szczekały, co było słyszalne na zewnątrz, szczególnie przy uchyleniu otworu okiennego, wymienionych lokali piwnicznych, w których znajdowały się zwierzęta.

W dniu 2 kwietnia 2015 roku ok. godz. 18:00 do budynku przy ul. (...) przysła K. K. (2) celem odwiedzenia swoich rodziców zamieszkałych na trzecim piętrze kamienicy. Kiedy wchodziła do bloku usłyszała ujadające psy. Następnie zeszła do piwnicy i mając pewność, iż hałasy te powodują psy znajdujące się w zajmowanym przez stowarzyszenie lokalu zadzwoniła na Policję. Wskutek zgłoszenia około godz. 18:30 na miejsce interwencji udał się patrol Policji w składzie: K. J. i R. Kantor, który otrzymał polecenie radiooperatora Stanowiska Kierowania (...). Podczas interwencji oprócz K. K. (2) do funkcjonariuszy zgłosili się także inni mieszkańcy budynku: I. B., D. B. i A. A. (1). D. B. oraz A. A. (1) oświadczyli, że w lokalu piwnicznym nr (...) od jakiegoś czasu szczekają głośno psy, co jest dla nich uciążliwe, gdyż zdarza się to bardzo często i chcieli świadczyć w sądzie w związku z zakłóceniem. Funkcjonariusze stwierdzili, że gdy weszli do budynku, będąc na parterze słyszeli głośno szczekające psy. Mieszkańcy wskazywali, że w piwnicy mieszczą się dwa lokale nr (...), który jest magazynem a lokal (...) jest lokalem użytkowym. Według zgłaszających oba te lokale są wynajmowane przez P. B., lokal (...) od 11 marca 2015 r. jest zajmowany przez niego bezprawnie, gdyż wydano postanowienie o nie przedłużeniu najmu, zaś P. B. nadal mieszka w lokalu nr (...), co nie jest zgodne z prawem. Podczas przebiegu interwencji na miejsce przyszedł P. B., który oświadczył, że jest bezdomny a korespondencję odbiera pod adresem ul. (...) nr (...), gdyż prowadzi tam swoją działalność. P. B. oświadczył, że jego psy w nocy chodzą na spacer z nim po bulwarach, a w ciągu dnia śpią w lokalu (...) lub u znajomych.

W dniu 17.04.2015r. K. K. (2) złożyła zawiadomienie o popełnieniu na jej szkodę wykroczenia zakłócenia spokoju i porządku publicznego przez n/n mężczyznę, będącego właścicielem psów rasy doberman, poprzez ich szczekanie i wycie w dniu 2 kwietnia 2015 r. w W. przy ul. (...) w lokalu (...).

Powyższy stan faktyczny Są ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień obwinionego (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 29 września 2016 roku znajdujący się na płycie CD k. 91, zapis audiowizualny rozprawy z dnia 12 grudnia 2016 roku znajdujący się na płycie CD k. 112), zeznań świadka K. K. (2) (k. 6, zapis audiowizualny rozprawy z dnia 12 grudnia 2016 roku znajdujący się na płycie CD k. 112), zeznań świadka D. B. (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 12 grudnia 2016 roku znajdujący się na płycie CD k. 112), I. B. (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 12 grudnia 2016 roku znajdujący się na płycie CD k. 112), zeznań świadka A. A. (1) (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 12 grudnia 2016 roku znajdujący się na płycie CD k. 112), zeznań świadka R. K. (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 09 stycznia 2017 roku znajdujący się na płycie CD k. 158), zeznań świadka A. M. (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 09 stycznia 2017 roku znajdujący się na płycie CD k. 158), zeznań świadka M. D. (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 09 stycznia 2017 roku znajdujący się na płycie CD k. 158), zeznań świadka K. J. (zapis audiowizualny rozprawy z dnia 09 stycznia 2017 roku znajdujący się na płycie CD k. 158), protokołu przyjęcia zawiadomienia o wykroczeniu i żądanie ścigania sprawcy (k. 3-4), kopia notatników służbowych (k. 125-132),

Obwiniony przesłuchany na rozprawie w dniu 29 września 2016 roku wyjaśnił, że nie jest on właścicielem psów. Wskazywał, iż należą one do firmy (...) (...)” i w dniu zdarzenia zwierzęta te przebywały w lokalu w/w stowarzyszenia mieszczącego się na ulicy (...) na poziomie – 1, pilnując pomieszczenia. Twierdził, że kiedy wrócił z miasta miała nastąpić zmiana opieki nad psami, którą rotacyjnie sprawują członkowie stowarzyszenia. Wyjaśnił, że przedmiotowego dnia kilka osób (mieszkańców bloku) zeszło na dół budynku i obwiniony zobaczył, że stoją pod drzwiami i głośno się zachowują. Mimo, że drzwi są szczelne czasem coś słychać, ale w jego ocenie absurdalne jest

twierdzenie, że psy te szczekały i wyły. Wskazywał, że psy są z rodzaju dużych, ale zachowują się zasadniczo spokojnie – do momentu, gdy ktoś na przykład nie puka do drzwi lokalu. Poza tym inni mieszkańcy budynku też mają psy, w tym także świadek K.. Obwiniony twierdził, że jeśli doszło do szczekania psów to z powodu drażnienia zwierząt przez osoby, które zeszły do korytarza na poziom piwniczny i nie rozumie jak można mówić, że psy przeszkadzały skoro pokrzywdzona mieszka na trzecim piętrze a psy znajdowały się na poziomie – 1, nadto w lokalach są 3 metrowe sufity, grube posadzki. Nadto twierdził, że na 5 dni przed zdarzeniem została usunięta kotara do piwnicy chroniąca przed immisją hałasu, jaką zamontowano na prośbę jednego z mieszkańców, z uwagi na przeszkadzający mu dźwięk odkurzacza, którym sprzątano w piwnicy. Następnie lokatorzy (powołani na świadków) zniszczyli tę wygłuszającą kratę, po czym schodzili do piwnicy i drażnili psy a potem składali zawiadomienia, że zwierzęta szczekają. Obwiniony oznajmił, że wszystkie psy szczekają, robią to w obronie terytorium i gdy ktoś robi hałas pod drzwiami, to nie zna psa w kamienicy na ul. (...), który w sytuacji, kiedy ktoś się głośno zachowuje pod drzwiami by nie szczekał. Obwiniony wyjaśnił, że jako prezes stowarzyszenia wynajmującego lokal dochował wszelkich starań aby pomieszczenie to było wytłumione i wyciszone, aby jak najmniej hałasu się wydostawało na zewnątrz zarówno w jedną i drugą stronę. Twierdził, że drzwi były nowe, osadzone z uszczelką. Wskazywał, że stowarzyszenie zajmowało się odsłuchiowaniem nagrań i do tego była potrzebna cisza i skupienie, stąd zabiegi związane z wytłumieniem hałasu w lokalu, gdzie potem przebywały psy. Obwiniony potwierdził treść wyjaśnień złożonych przez niego w toku czynności wyjaśniających z k. 12, które Sąd odczytał w całości. Jego ówczesna relacja była tożsama z tą jaką prezentował przed Sądem. Obwiniony wyjaśnił dalej, że psy były trenowane, szkolone w zakresie posłuszeństwa, zachowań grzecznych, nieagresywnych. Nadto w pomieszczeniu był zainstalowany monitoring i zachowanie psów było od początku kontrolowane i nadzorowane. Obwiniony wskazywał na konflikt pomiędzy nim a lokatorami budynku trwający od 2010 roku, wynikający z tego, że po pierwsze zwracał on uwagę na brud i nieporządek w budynku a także, z tego, że zarząd wspólnoty chciał przejąć lokal wynajmowany przez stowarzyszenie. Obwiniony, odpowiadając na pytania Przewodniczącej twierdził, że psy przebywały czasowo w lokalu na ul. (...), wtedy gdy ktoś ze stowarzyszenia tam pracował. Oznajmił, że ze względu na ciągłe ataki kilku sąsiadów pilnowały one osób, które pracowały w wynajmowanym pomieszczeniu na ul. (...), sygnalizowały one zagrożenie. Obwiniony oznajmił, że w dniu 2 kwietnia 2015 r. psy znajdowały się w pomieszczeniu, obwiniony je zostawił na jakiś czas i udał się na Komendę Policji na ul. (...). Twierdził, że A. A. (1) i I. B. około tydzień wcześniej przed dniem 02 kwietnia 2015 r. zdemontowali kratę (drzwi) do piwnicy, takie wejście dodatkowo chroniące przed kradzieżą aby ułatwić dostęp do pomieszczeń. Obwiniony twierdził, że psy nigdy nie zostawały same, zdarzało się, że w pomieszczeniu zostawały same ale tylko gdy ktoś się nimi przebywał. Takich osób przeszkolonych do zajmowania się tymi zwierzętami było cztery.

Sąd zważył, co następuje:

Sąd ustalając stan faktyczny w sprawie oprął się na wyjaśnieniach obwinionego, w części, w której twierdził, że psy trzymane były w pomieszczeniu piwnicznym nr (...) znajdującym się przy ul. (...) wynajmowanym przez stowarzyszenie (...) oraz tego, że przebywały w nim dnia 2 kwietnia 2015 roku oraz temu, iż w/w dacie obwiniony pozostawił je przez pewien czas bez opieki. Za wiarygodne należało uznać, te okoliczności, co do których wyjaśnił, iż w budynku inni lokatorzy posiadają psy, które także szczekają. W powyższym zakresie jego wyjaśnienia znajdują potwierdzenie w uznanym za wiarygodny materiale dowodowym, w szczególności zeznaniach świadków: K. K. (2), D. B., I. B., A. A. (1), K. J., kopii notatników służbowych.

Zaś wyjaśnienia obwinionego, w których nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, zdaniem Sądu stanowią jedynie przyjętą linię obrony, która nie znajduje potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym, stanowiąc w zasadzie polemikę z argumentacją - oceną przedstawianą przez świadków, w szczególności pokrzywdzoną.

Linia obrony sprowadza się do stwierdzenia, że psy szczekały ponieważ zostały sprowokowane - rozdrażnione przez sąsiadów, którzy przedmiotowego dnia zeszli na dół a zachowanie zwierząt stanowiło normalną reakcję na zbliżające się, czy znajdujące się zza drzwiami zagrożenie. Obwiniony twierdził, że wcześniej przed zdarzeniem w piwnicy umieszczona była kotara wygłuszająca, którą sam obwiniony zamontował z powodu zakłócenia ciszy przez używany przez niego odkurzacze przeszkadzający lokatorowi z parteru I. B., ale została ona celowo usunięta i to mogło przyczynić się do wydobywania się dźwięków z lokalu a jednocześnie spowodowało, że mieszkańcy specjalnie schodzili na dół i

prowokowali psy a potem składali zawiadomienia o ich szczekaniu. Takie działania lokatorów wiązały się w ocenie obwinionego z faktem, iż znajdował się on w konflikcie z mieszkańcami bloku czego powodem były jego interwencje dotyczące brudu i braku sprzątanego klatki schodowej a także tego, że zarząd wspólnoty chciał przejąć zajmowany przez stowarzyszenie lokal użytkowy do własnych celów, a tym samym pozbyć się obwinionego. Obwiniony wskazywał też, że mieszkańcy budynku również posiadają psy, które szczekają, sam obwiniony słyszy innego psa z parteru i nie wie na jakiej podstawie przyjęto, że akurat w ogóle jego psy szczekały (w tym w dacie objętej zarzutem) bądź, że szczekały bardziej czy głośniej niż inne psy z tej samej klatki schodowej. W ocenie Sądu tak ujęta wersja zdarzenia przeczy jednak materiałowi dowodowemu zebranemu w sprawie, tj. nie koresponduje z zeznaniami świadków: K. K. (2), D. B., I. B., A. A. (1), K. J..

Co prawda świadkowie wskazywali na trudną relację mieszkańców z obwinionym. Jednakże okoliczność ta w świetle przeprowadzonego postępowania, nie wpływa na ustalenie, iż dnia 2 kwietnia 2015 roku psy szczekaniem zakłóciły mieszkańcom ul. (...) spokój i porządek publiczny, albowiem na to wskazują dowody zebrane w sprawie, o czym szerzej Sąd wypowiedział się w dalszej części uzasadnienia.

W ocenie Sądu przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, iż P. B., poprzez brak odpowiedniego nadzoru nad psami w dniu 2 kwietnia 2015 roku dopuścił do tego, iż szczekaniem psów zakłócił spokój i porządek publiczny. Sąd nie miał wątpliwości, że emitowane dźwięki dochodziły z pomieszczenia piwnicznego nr 25.

Okoliczność ta wynika z zeznań świadka K. K. (2), które Sąd uznał za w pełni wiarygodne. Z relacji świadka wynika, że świadek dnia 2 kwietnia 2016 r., ok. godz. 18:00 przysłała do rodziców. Kiedy wchodziła do bloku usłyszała wyjące psy. Zeszła na dół, po czym zadzwoniła na Policję. Poprosiła o szybką interwencję, informując jednocześnie, że nie może zostać na miejscu, dlatego w razie potrzeby podała numer mieszkania rodziców, aby ewentualnie zeszła jej mama. Następnie udała się do mieszkania rodziców na 3 piętro, odebrała dzieci i wyszła. Schodząc, zauważyła, że przyjechali funkcjonariusze. Świadek zeznała, że przedmiotowego dnia było słychać te psy. Zdarzało się, że przychodziła nawet o 5 rano do rodziców i już słyszała psy i jak wracała wieczorem one również wyły. Świadek oznajmiła, że wiedzę o tym, że to akurat wyją psy znajdujące się w lokalu na dole budynku powzięła z tego, iż w czasie kiedy jej rodzice przeprowadzali remont (w marcu, kwietniu 2015 r.) często biegała między piwnicą a 3 piętrem słyszała te wyjące psy. Często bywała w bloku do sierpnia 2015 roku, pomagała rodzicom ze względu na babcię, wtedy też dzieci świadka tam przebywały, w okresie wakacyjnym również. Przeważnie jak wchodziła do klatki te psy wyły. Świadek potwierdziła istniejący konflikt między nią a obwinionym na tle dziwnych zachowań P. B. polegające na tym, że robi różne zdjęcia sąsiadom, posłuch, że chodzi z bronią nad W., atakuje ludzi, są to w jej ocenie zachowania odstające od życia międzyludzkiego. Świadek zeznała, że inni mieszkańcy, w tym jej rodzice również posiadają psy, na parterze słyszała szczekanie ale w jej ocenie gdy ktoś schodzi po klatce a pies szczeka uważa to za zachowanie normalne.

W ocenie Sądu zeznania K. K. (2) są logiczne, spójne i konsekwentne. Potwierdzają bowiem fakt, iż szczekanie psów, którymi zajmował się obwiniony stanowiło niedogodność i powodowało zakłócenie jej spokoju. Są też zgodne z doświadczeniem życiowym. Nadto znajdują potwierdzenie w zeznaniach mieszkańców kamienicy przy ul. (...) – D. B., I. B., A. A. (1) a także policjantki dokonującej interwencji w dniu 2 kwietnia 2015 roku. Świadek jest osobą obcą dla obwinionego i brak jest powodów, aby uznać, iż świadek jako osoba często przychodząca do swoich rodziców w sposób złośliwy lub pochopny oskarżała osobę obwinionego. Zaś niechęć świadka do obwinionego wynika wyłącznie z faktu, że świadek była już zmęczona zachowaniem psów, które utrudniały normalnie funkcjonowanie, co zdaniem Sądu tym samym potwierdza wiarygodność jej zeznań. Świadek co prawda wskazywała na problem w kontaktach z obwinionym ale zdaniem Sądu nie ma podstaw aby uznać, iż akurat w dniu zdarzenia miała go bezpodstawnie obwiniać. Wiarygodność zeznań potwierdza również fakt, iż problem związany ze szczekaniem psów jakie utrudniało życie czy przeszkadzało wynika także z relacji mieszkańców kamienicy.

Okoliczność związaną z zakłóceniem spokoju przez szczekające psy, nad którymi pieczę sprawował obwiniony potwierdzają zeznania świadka D. B., którym Sąd dał wiarę.

Świadek D. B. zamieszkuje w kamienicy na trzecim piętrze. Z relacji świadka wynika, że kiedy psy znajdowały się w piwnicy cały czas szczekały. Twierdziła, że wchodząc do bloku zawsze było je słycać, zaś w mieszkaniu ich nie słyszała. Świadek wskazywała, że inni mieszkańcy też mają psy, ona sama posiada kundla. Oświadczyła, że nie zna się na rasach ale z tego co mówili mieszkańcy wie, że obwiniony ma dobermany. Są to duże, obronne psy, świadek się ich nawet bała kiedy przechodziła obok obwinionego z nimi na klatce bądź przed budynkiem. Świadek zeznała, że zawsze kiedy przechodziła przez klatkę schodową psy te szczekały i wyły. Zeznała, że inne psy też szczekają to normalne, jej również ale psy obwinionego szczekały cały czas.

Zdaniem Sądu zeznania świadka D. B. zasługują w pełni na wiarę. Relacja świadka pokrywa się z wersją prezentowaną przez świadka K. K. (2) odnośnie uciążliwości jakie powodowało zachowanie psów za każdym razem kiedy ktoś wchodził, bądź przechodził przez klatkę schodową. Nadto w tym zakresie korespondują z zeznaniami świadka A. A. (1). Świadek wskazywała, że sytuacja ta się notorycznie powtarzała. Szczekanie psów było słycać wielokrotnie. Zdaniem Sądu zeznania świadka wskazują zatem, iż jako mieszkanka miała już dość dyskomfortu w postaci ujadania psów, zaś zgłoszeniem tego faktu zajęła się jej córka – K. K. (2), która przedmiotowego dnia przyszła odwiedzić świadka. Świadek była obecna podczas interwencji Policji i potwierdziła fakt uciążliwości powodowaną przez psy obwinionego.

Fakt zakłócenia spokoju i porządku publicznego dnia 2 kwietnia 2015 r. przez szczekające psy znajdujące się w pomieszczeniu piwnicznym nr (...) wynika również z zeznań świadka A. A. (1) – mieszkającego na trzecim piętrze kamienicy. Z relacji świadka wynika, że zawsze gdy ktoś wchodził do budynku psy szczekały, ujadały. Świadek zeznał, że dnia 2 kwietnia 2015 roku wracał do domu i wchodził od strony podwórka tj. w odległości od tego pomieszczenia z psami w granicach 15-20 metrów od otworzenia drzwi budynku. Słycać było duży hałas, psy szczekały. Policję na miejsce wezwała K. K. (2). Świadek rozmawiał z Policją na okoliczność zdarzenia. Wtedy psy szczekały non stop. Świadek wskazywał, że lokal w którym przebywały psy był wielkości około 16 metrów. Świadek potwierdził, że przez pewien czas była zamontowana w piwnicy kotara, ale nikt się nie pytał wspólnoty o zgodę na jej zamontowanie, a świadkowi trudno powiedzieć co miała ona na celu i nie wie, czy była wygłuszająca i nie ma wiedzy, czy ktoś ją zdjął. Świadek twierdził, że on osobiście nie ma konfliktu z obwinionym ale wspólnota, w której świadek jest członkiem zarządu ma sprawy prowadzone w sądzie z udziałem obwinionego. Świadek zeznał, że inni lokatorzy posiadają psy: jeden jest na parterze, inny na 1 piętrze i dwa na 3 piętrze ale świadek ich nie słyszał. Świadek jednoznacznie wskazywał, że jak się wchodzi do budynku słycać psy z piwnicy, zaś jak się idzie po piętrach na klatce schodowej być może niektóre psy sąsiadów szczekają ale świadek nie słyszał aby psy z 1 piętra i parteru szczekały. Świadek z reguły wchodzi od podwórka, mieszkanie z parteru jest bliżej ulicy. Do budynku są bowiem dwa wejścia, jedno od strony północnej, od ulicy i tam gdzie znajduje się mieszkanie na parterze a drugie od strony południowej i tam w od wejścia do bloku w odległości ok. 15 metrów jest pomieszczenie gdzie przebywały psy i świadek zazwyczaj wchodził właśnie tamtędy. Każde takie wejście powodowało, że psy szczekały. Wybierając kod na domofonie, powodowało to szczekanie tych psów, gdyż okno z tego pomieszczenia wychodziło obok drzwi wejściowych do budynku. Odległość między domofonem a oknem wynosi kilka metrów.

Zdaniem Sądu, zeznania powyższego świadka zasługują na wiarę w całości. Świadek przedstawił wpływ zachowania psów na komfort mieszkania w kamienicy na ul. (...), na podstawie jego subiektywnych odczuć. Świadek wskazywał co prawda na pewien konflikt jaki wspólnota, gdzie świadek jest członkiem zarządu ma z obwinionym. Niemniej w ocenie Sądu okoliczność ta nie deprecjonuje jego zeznań odnośnie tego, że każde wejście na klatkę schodową powodowało szczekanie psów, w tym także dnia 2 kwietnia 2015 roku. Nadto wybieranie na domofonie kodu czy numeru lokalu także powodowało szczekanie zwierząt. Zdaniem Sądu okoliczność ta pokrywa się z wersją prezentowaną przez innych mieszkańców budynku i nie ma podstaw aby uznać, że świadek chciał bezpodstawnie obciążać obwinionego. Tym bardziej, iż fakt zakłócenia, poza zeznaniami świadków: K. K. (2) i D. B. wynika także z relacji interweniującej na miejscu policjantki a także koresponduje z zapisem notatników służbowych funkcjonariuszy.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka I. B., mieszkańca kamienicy, którego lokal znajduje się bezpośrednio nad pomieszczeniem piwnicznym, w którym obwiniony trzyma psy. Z relacji świadka wynika, że nie pamięta dokładnie zdarzenia, wie, że na miejscu znajdowała się K. K. (2), że było zgłoszenie – chodziło o przebywające w piwnicy psy,

które szczekały. Świadek zeznał, że był obecny podczas interwencji Policji ale krótko. Twierdził, że jeżeli wówczas znajdowało się na klatce schodowej te psy szczekały cały czas, ale świadek nie pamiętał nic więcej odnośnie przebiegu zdarzenia z dnia 2 kwietnia 2015 r. Z relacji świadka wynika ogólnie, iż mieszka na parterze, w mieszkaniu nad lokalem piwnicznym zajmowanym przez obwinionego i z tego względu słyszał te psy. Twierdził, że z klatki raczej ich nie słyszał, raczej z okien. Oznajmił też, że jego córka i żona się nie uskarżały specjalnie na te psy. Świadek potwierdził, że inni lokatorzy również posiadają psy, które szczekają, ale każdy z innych powodów, ale nie jest to ciągle. Z relacji świadka wynika, że w piwnicy była zainstalowana kotara wyciszająca – co było jak to nazwał „gestem ze strony obwinionego w stronę świadka gdyż w pewnym okresie obwiniony posiadał samobieżny odkurzacz którym sprzątał a świadek ten dźwięk słyszał. Niemniej krata ta została umieszczona, kiedy jeszcze psów nie było. Świadek charakteryzując odgłos wydawany przez psy, określił go jako ujadanie, w miarę rozpaczliwe. Świadek wskazywał, że zwierzęta te reagowały na wejście, bądź poruszanie się po klatce czy też na rozmowy. W jego ocenie bez powodu raczej nie ujadają ale też trudno mu powiedzieć, że powodem było ich przebywanie w zamkniętym pomieszczeniu. Według świadka nie szczekały bez przyczyny a ramach reakcji ale na ile było to wywołane tym, że były same w niewielkim lokalu nie był w stanie powiedzieć. Na pewno nie szczekały 24 godziny na dobę. Świadek twierdził, że od momentu demontażu kotary nie dostrzegł zmiany dźwięku, w tej sytuacji nie uważał aby miało to znaczenie odnośnie słyszenia przez niego psów, które słyszał głównie przez okno. Te psy to doberman, w jego ocenie nie były groźne ale rasa jest uznawana za niebezpieczną. Świadek oceniając, czy psy te były dla niego uciążliwe nie zdecydowałby się na działania związane z Policją itp. ale faktem jest, że go denerwowały, może też dlatego z uwagi na emocje związane z relacją z obwinionym. Obiektywnie te psy były słyszalne.

Z relacji świadka wynika, że słyszał on psy trzymane w pomieszczeniu znajdującym się pod jego mieszkaniem, ale bardziej te odgłosy dochodziły z okien wychodzących na zewnątrz niż z klatki schodowej. Świadek dźwięk ten opisywał, jako ujadanie, ale twierdził, że jemu to nie przeszkadzało to na tyle aby wzywać Policję. Twierdził także, że ani jego żona ani córka nie specjalnie uskarżały się na te psy. Z relacji świadka wynika, że zwierzęta te reagowały na wejście bądź poruszanie się po klatce schodowej czy też na rozmowy. W ocenie Sądu z zeznań świadka bezsprzecznie wynika, że psy szczekały ale świadek słyszał je głównie przez okno. Z jego relacji należy jednak wnioskować, iż fakt poziomu głośności czy uciążliwości należy oceniać na podstawie subiektywnych odczuć. Jednocześnie okoliczność ta, iż jemu te dźwięki, aż tak nie przeszkadzały, nie podważa twierdzeń zawartych w zeznaniach świadka K. K. (2), D. B. oraz A. A. (1), iż odgłosy te stanowiły niedogodność i w dniu zdarzenia zakłócały spokój.

Sąd za wiarygodne uznał zeznania świadka K. J. – funkcjonariuszki Policji, która podjęła interwencję dnia 2 kwietnia 2015 roku na skutek zgłoszenia K. K. (2). Świadek przesłuchana na rozprawie w dniu 9 stycznia 2017 r. zeznała, że nie pamięta przedmiotowego zdarzenia. Świadek kojarzyła obwinionego, wskazywała, że miała z jego udziałem wiele interwencji. Świadek po odczytaniu notatki urzędowej z k. 1-2 sporządzonej przez świadka po interwencji potwierdziła jej zapis, ale nie była w stanie powiedzieć nic więcej co wynika z jej zapisu. Świadek twierdziła, że z tego co kojarzy obwiniony ma 2 psy, interwencja została przeprowadzona na klatce schodowej, jest pewna, że to psy obwinionego szczekały, w przeciwnym razie nie miałyby podstaw kierować przeciwko niemu wniosku o ukaranie. Na pewno musiała stać pod drzwiami tego lokalu, z którego dochodziło szczekanie. Gdyby była przekonana, że odgłos psów pochodził z innego mieszkania musiałaby to ustalić. Świadek twierdziła, że słyszała te hałasy na parterze, ale nie pamięta już dokładnie, gdzie się znajdowała. Świadek twierdziła, że psy szczekały gdy weszła do budynku, po zejściu do piwnicy szczekały nadal.

W ocenie Sądu zeznania powyższego świadka są wiarygodne. Z relacji funkcjonariuszki bezsprzecznie wynika, iż z lokalu piwnicznego nr (...) było słyhać szczekanie psów. Z jej zeznań wynika, że psy było słyhać zarówno po wejściu do budynku, jak również po zejściu do piwnicy. W ocenie Sądu świadek jest osobą obcą dla obwinionego, jej udział w zdarzeniu wiązał się z wykonywaniem przez nią obowiązków służbowych i Sąd nie znalazł żadnej podstawy, aby kwestionować wiarygodność jej zeznań.

W niniejszej sprawie zwrócić również należy uwagę także na inne - pozytywne reakcje i relacje świadków, odnośnie utrzymywanych przez obwinionego psów, którzy zgodnie wskazywali, że zwierzęta te są grzeczne i spokojne i

nie powodują u nich żadnych negatywnych odczuć. Negowali oni również fakt, aby szczekały i zakłócały spokój mieszkańcom.

Z relacji świadka R. K. wynika, że w ogóle nie kojarzy, żeby te psy szczekały i jest zdziwiony takim zarzutem wobec obwinionego. Twierdził, że ta sprawa w jego ocenie jest wynikiem bardziej jakiegoś wewnętrznego konfliktu obwinionego z którymś z mieszkańców-prawdopodobnie z p. A., niż zachowania samych psów. Świadek oznajmił, że nigdy nie słyszał, aby te psy szczekały, czy wyły. Owszem zdarzyło się, że kiedy schodził do piwnicy czasem zaszczeakały, ale uważał to za normalną reakcję zwierząt i mu to nie przeszkadzało, wręcz nie zwracał na to uwagi, nie było to na pewno uciążliwe. Twierdził, że już większą niedogodność stanowią psy szczekające z ulicy, które słyhać przez okno wychodzące na ul. (...) bądź przejeżdżające autobusy. Świadek zeznał, że inni lokatorzy również mają psy ale nigdy mu żaden nie przeszkadzał. Wskazywał, że psy obwinionego są spokojne, nawet się z nimi bawił, głaskał, są to bardzo sympatyczne zwierzęta. Zeznał, że okna z jego mieszkania wychodzą na ulicę (...) i wchodził do budynku zazwyczaj od strony ul. (...). Zdarzało się, że wchodził od podwórka ale raczej nie słyszał tych psów.

Tożsama relacja wynika z zeznań świadka A. M., która zeznała, że psy te nie były uciążliwe, są dobrze wychowane, są wytresowane. Świadek nie odbierała, aby te psy szczekały bardziej niż inne psy, nie było to nadmierne i świadkowi nie przeszkadzało. Świadek twierdziła, że wchodząc do budynku słyszała, że zaszczeakały ale nie było to uciążliwe. Wydaje się jej, że chodziło bardziej o problem, konflikt personalny między obwinionym a kimś z bloku, ale nie wie co było jego źródłem. Świadek wskazywała, że psy te zna od małego, odkąd obwiniony je kupił, były to psy grzeczne, nigdy nie czuła z ich strony zagrożenia, uważała, że obwiniony dochował wszelkich starań, aby psy nie były uciążliwe. Świadek M. D. również twierdziła, że jej psy nie przeszkadzały, nie słyszała aby wyły. Wiedziała, że są, ale nie słyszała aby szczekały. Były spokojne, łagodne i świadek nie rozumie, jak mogły komukolwiek przeszkadzać. Twierdziła, że psy nie przeszkadzały, chodzi bardziej o konflikt międzysąsiedzki, że obwiniony komuś przeszkadzał. Tłumaczy sobie to zazdrością, zawiścią wobec obwinionego. Świadek nie pamięta, aby przyszło jej do głowy aby działo się coś niepokojącego, że psy przeszkadzały.

W ocenie Sądu zeznania powyższych świadków zasługują na wiarę, niemniej na uwagę zasługuje, że zajmowali oni lokale znajdujące się od innej strony niż umiejscowione pomieszczenia piwniczne, w których znajdowały się psy. Tym samym możliwym jest, iż dźwięki szczekania psów nie były słyszalne, czy też nie powodowały żadnego dyskomfortu. Wszyscy świadkowie twierdzili, co prawda, że wchodząc od strony podwórka zdarzało im się słyszeć psy, ale ich zachowanie nie odbiegało zasadniczo od zachowań innych zwierząt w sytuacji reakcji na jakiś bodziec z zewnątrz. Twierdzili jednak, że takie szczekanie im nie przeszkadzało. Niemniej zdaniem Sądu okoliczności te nie mogą negować faktu, że dla pokrzywdzonej i części mieszkańców hałas emitowany przez psy odczuwalny był w inny, dla nich uciążliwy sposób.

Nadto, należy zauważyć, iż zeznania świadków nie odnoszą się bezpośrednio do samego zdarzenia jako określonego czasookresu z dnia 2 kwietnia 2015 roku, które najwierniej opisała sama pokrzywdzona i inni lokatorzy budynku oraz interweniująca w tym dniu funkcjonariuszka Policji K. J., sporządzając na tę okoliczność dokumentację, w więc czynu zarzucanego obwinionemu, objętego wnioskiem o ukaranie. Relacje tych w/w świadków (tj. osób innych niż pokrzywdzona i świadkowie zdarzenia oraz osoba z patrolu Policji), sprowadzają się do pozytywnej oceny zachowania psów jako takich i oceny ich zachowań bardziej w bezpośrednim kontakcie, jako grzecznych, dobrze wychowanych, pozwalających się głaskać aniżeli samego zarzutu, którą to ocenę co do zasady Sąd w pełni podziela.

Fakt, że w czasie kiedy świadkowie znajdowali się w pobliżu pomieszczenia piwnicznego czy wchodzili do klatki schodowej poziom szczekania psów im nie przeszkadzał, nie przesądza automatycznie, iż takie wydarzenie jak opisane we wniosku o ukaranie, w pełni w ocenie Sądu udowodnione, a dotyczące pokrzywdzonej i świadków: D. B., I. B., A. A. (1) nie miało miejsca i nie wywoływało określonych skutków.

Zdaniem Sądu na powyższe nie wpływa również, to, iż zgodnie z twierdzeniami świadków- przedmiotowa sprawa jest wynikiem bardziej jakiegoś wewnętrznego konfliktu obwinionego, z którymś z mieszkańców niż zachowania samych psów. Pokrzywdzona ani reszta mieszkańców nie negowała trudnych relacji z obwinionym, jednakże należy

pamiętać, że funkcjonariuszka Policji w sposób całkowicie bezstronny potwierdziła fakt zakłócenia spokoju wywołany szczekaniem psów zamkniętych w pomieszczeniu piwnicznym nr 25.

Sąd dał wiarę pozostałym dowodom ujawnionym na rozprawie w postaci: protokołu przyjęcia zawiadomienia o wykroczeniu i żądania ścigania sprawcy (k. 3-4), informacji z KRK (k. 22), kopii karty oceny psów (k. 86-87), kopii uchwał Zarządu D. Ś. (k. 103-106), kopii notatników służbowych (k. 125-132), transkrypcji nagrania rozmowy m. in. A. A. (1) i D. B. (k. 147-152). Dokumenty te zostały bowiem sporządzone zgodnie z obowiązującymi przepisami, przez uprawnione do tego osoby i instytucje, a ich treść nie została zakwestionowana przez strony.

P. B. został obwiniony o czyn z art. 10 ust. 2a ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach Dz.U.236 poz. 2008 z późn. zm. w zw. z związku z naruszeniem § 28 ust. 4 Uchwały Nr XLIX/1366/2013 Rady (...) W. z dnia 17.01.2013 r.

W ocenie Sądu postępowanie przeprowadzone wskutek złożenia przez oskarżyciela wniosku wykazało, że obwiniony popełnił czyn zarzucany mu we wniosku o ukaranie, w tym sensie, że jest on tożsamy czasowo, miejscowo co do jego przebiegu z tym co zostało przez Sąd ustalone.

Sąd uznał obwinionego za winnego tego, że w dniu 2 kwietnia 2015 roku ok. godz. 18:00 w pomieszczeniu piwnicznym nr 25 przy ul. (...) w W., jako osoba utrzymująca 2 psy, poprzez brak odpowiedniego nadzoru nad nimi dopuścił do tego, że szczekaniem zakłócił spokój i porządek publiczny, który to czyn stanowi wykroczenie z art. 51 § 1 kw.

Sąd w czynie przypisanym doprecyzował na czym polegało zachowanie obwinionego, zmieniając jednocześnie kwalifikację prawną czynu. W ocenie Sądu czyn obwinionego nie jest wykroczeniem z art. 10 ust. 2a ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, które odsyła do Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie (...) W., stanowiącego załącznik do uchwały Nr XLIX/1366/2013 Rady (...) W. z dnia 17 stycznia 2013r. – określającą obowiązki różnego rodzaju, w tym obowiązki osób utrzymujących zwierzęta domowe. § 28 pkt 4 nakłada na utrzymujących zwierzęta domowe obowiązek dołożenia starań, by zwierzęta te były jak najmniej uciążliwe dla otoczenia i nie zakłócały spokoju domowego. Chodzi zatem o dołożenie należytej staranności aby zwierzęta, które są utrzymywane przez jakąś osobę nie były nadmiernie uciążliwe i nie zakłócały w ten sposób spokoju domowego. W ocenie Sądu w niniejszej sprawie do takiego zachowania nie doszło i nie można go zakwalifikować z w/w artykułu. Do powyższego wykroczenia może dojść jedynie, gdy zostaną spełnione dwie wyżej wymienione przesłanki, zaś w przedmiotowej sprawie zachowanie obwinionego nie polegało na zakłóceniu spokoju domowego, w wyniku niewłaściwego pilnowania psów. W ocenie Sądu ten zakres, te znamiona nie zostały przez obwinionego wypełnione. Zdaniem Sądu zachowanie obwinionego wypełniło znamiona czynu z art. 51 § 1 kw, a zatem zakłócenia spokoju i porządku publicznego.

Zgodnie z art. 51 § 1 kw kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Jak wynika z poglądów doktryny przedmiotem ochrony określonym w art. 51 kw jest prawo obywateli do niezakłóconego spokoju i porządku publicznego oraz niezakłócony spoczynek nocny, które to nie powinny być zakłócone jakimikolwiek zachowaniami wykraczającymi poza ogólnie, czy też zwyczajowo przyjęte normy społecznego zachowania się. Naruszenie tej normy w jej podstawowej postaci określonej w § 1 komentowanego przepisu może nastąpić poprzez przykładowo wyliczone przez ustawodawcę zachowania w postaci krzyku, hałasu, alarmu lub innego wybryku, a zatem takiego zachowania się człowieka, które odbiega od powszechnie, zwyczajowo przyjętych norm postępowania w określonej sytuacji, czyli w danym miejscu, czasie i okolicznościach, i które jest zdolne zakłócić spokój, porządek publiczny spoczynek nocny albo też wywołać zgorszenie w miejscu publicznym. Zakłócić ciszę hałasem lub alarmem można zarówno, w taki sposób, że sprawca dla przykładu sam uruchomi urządzenie imitujące hałas, spowoduje go w inny sposób lub włączy alarm lub w taki sposób, że nie przeszkadza emisji hałasu, nie wyłącza urządzenia imitującego hałas, nie ucisza psa, nie wyłącza alarmu. Zakłócenie spokoju publicznego jest to naruszenie równowagi psychicznej ludzi (spowodowanie u nich uczucia zaniepokojenia, zdenerwowania itd.). Wystarczające jest,

aby skutek taki dotknął jedną osobę (P. Kozłowska-Kalisz, w: M. Mozgawa, Kodeks wykroczeń, 2009, s. 180; M. Bojarski, w: M. Bojarski, Z. Świda, Podstawy materialnego, 2002, s. 121).

Także SN wykląda znamię "zakłócenia spokoju publicznego" jako naruszenie równowagi psychicznej ludzi, powodujące negatywne przeżycia psychiczne nieoznaczonych osób, powstające z bezpośredniego oddziaływania na organy zmysłów (wyr. SN z 2.12.1992 r., III KRN 189/92, Legalis). Podobnie jak w odniesieniu do rodzajowego przedmiotu ochrony rozdziału VIII KW, także w przypadku omawianego wykroczenia nie można wyklądać znamienia "spokoju publicznego" w przedstawiony wyżej sposób. Należy rozumieć przez to określenie stan, w którym społeczne (publiczne) funkcjonowanie człowieka nie jest zakłócone przez żadne niepożądane przez niego i niemające uzasadnienia (faktycznego, prawnego) czynniki. Chodzi tu o swego rodzaju dobrostan, czyli wolność od znoszenia niechcianych zachowań czy czynników. Publiczność spokoju polega na tym, że potencjalnie zagrożony jest dobrostan nieokreślonej z góry liczby osób, chociaż nie ma znaczenia, czy i ile osób faktycznie doznało skutków owego zakłócenia. Spokój publiczny jest stanem pewnej równowagi, odnoszącym się do funkcjonowania społeczeństwa jako takiego (jako całości). Zakłócenie zaś porządku publicznego polega na wywołaniu takiego stanu, który w konkretnych okolicznościach, w określonym miejscu i czasie oraz zgodnie z przyjętymi normami, uważa się za nienormalny. Utrudnia on lub wręcz uniemożliwia ludziom zwykle, rutynowe zachowanie się w miejscach dostępnych dla nieokreślonej grupy osób. Także w tym wypadku wystarczy, by skutek taki potencjalnie mógł dotknąć wiele osób, choć faktycznie doświadczyła go tylko jedna (M. Bojarski, w: M. Bojarski, W. Radecki, Kodeks wykroczeń, 2016, s. 469; P. Kozłowska-Kalisz, w: M. Mozgawa, Kodeks wykroczeń, 2009, s. 180). Zdaniem SN, zakłócenie porządku publicznego polega na wywołaniu stanu, który w danym miejscu, czasie i okolicznościach, zgodnie z przyjętymi zwyczajami i obowiązującymi przepisami, uważa się za nienormalny i który, w obiektywnym odbiorze, odczuwany jest jako utrudnienie lub uniemożliwienie powszechnie akceptowanego zachowania się w miejscach dostępnych dla bliżej nieokreślonej liczby osób (wyr. SN z 2.12.1992 r., III KRN 189/92, Legalis), (komentarz do art. 51 kw, red. Daniluk 2016, wyd. 1/Budyn-Kulik, Kodeks wykroczeń, Komentarz 2016, wyd. 1, Legalis).

W niniejszej sprawie zachowanie obwinionego polegało na tym, że jako osoba utrzymująca dwa psy, poprzez brak odpowiedniego nadzoru nad nimi, dopuścił do zakłócenia przez nie spokoju publicznego, co stanowiło w określonym czasie i miejscu określoną uciążliwość (dyskomfort) dla pokrzywdzonej w postaci negatywnych przeżyć psychicznych.

Pokrzywdzona K. K. (2), charakteryzując hałas dobiegający z pomieszczenia piwnicznego nr 25 określała, że przeważnie kiedy wchodziła do bloku słyszała wyjące psy, taka sytuacja miała miejsce notorycznie, w tym także dnia 2 kwietnia 2015 roku, dlatego zdecydowała się na zgłoszenie tej sprawy na Policję. Twierdziła, że zdarzało się, iż nawet gdy przychodziła o 5 rano do rodziców słyszała psy i jak wracała wieczorem one również szczekały. W podobny sposób hałasy te opisywali również świadkowie D. B. oraz A. A. (1). Świadek D. B. zeznała, że zawsze kiedy świadek przechodziła przez klatkę schodową psy te szczekały i wyły, właściwie zawsze, gdy znajdowały się w piwnicy słychać było ich ujadanie. Z relacji świadka A. A. (1) wynika, iż kiedy wchodził od strony podwórka w momencie otwierania drzwi budynku słychać było hałas, psy szczekały. Wybierając, kod na domofonie doprowadzało to do szczekania tych psów, gdyż okno z tego pomieszczenia wychodziło obok drzwi wejściowych do budynku. Nadto z zeznań świadka K. J. dokonującej interwencji w dniu 2 kwietnia 2015 r. wynika, gdy weszła do budynku było słychać szczekanie psów dobiegające z lokalu piwnicznego. Świadek nie miała tutaj żadnych wątpliwości, iż właśnie stamtąd wydobywał się hałas. Świadek I. B. twierdził co prawda, że w jego mieszkaniu słychać było szczekające psy głównie z okien, ale jemu raczej aż tak bardzo to nie przeszkadzało. Świadek charakteryzując odgłos wydawany przez psy, określał go jako ujadanie, w miarę rozpaczliwe. Świadek wskazywał, że zwierzęta te reagowały na wejście, bądź poruszanie się po klatce czy też na rozmowy. Według świadka nie szczekały bez przyczyny, ale trudno mu powiedzieć, że powodem tego było ich przebywanie w zamkniętym pomieszczeniu. Niemniej z jego relacji wynika, iż samo określenie poziomu hałasu jest kwestią indywidualną. Mimo, że dla niego psy te nie stanowiły specjalnie uciążliwości, wskazywał, że dla innych mieszkańców budynku te dźwięki mogły być dokuczliwe. Nadto sam określał się jako osobę tolerancyjną. I tak należy ocenić świadka B.. Porównując zeznania i oceny innych świadków w tej kwestii, świadek jest osobą wyjątkowo tolerancyjną. Świadka K., natomiast nie można określić, jako nadmiernie wrażliwą, ale jako osobę o przeciętnym, a tym samym obiektywnie średnim poziomie tolerancji.

Na uwagę zasługuje także fakt, iż w sprawie zeznawali również świadkowie, którzy twierdzili, że psy jakimi opiekuje się obwiniony są grzeczne i spokojne, nie wywołują u nich żadnych negatywnych odczuć. Świadek R. K. twierdził, że kiedy schodził do piwnicy czasem te psy zaszczekały ale uważał to za ich normalną reakcję i na pewno nie było to uciążliwe. Wskazywał, że już większą niedogodność stanowią psy szczekające z ulicy, które słychać przez wychodzące na ul. (...) bądź przejeżdżające autobusy. Tożsama relacja wynika także z zeznań świadka A. M., która oznajmiła, że wchodząc do budynku słyszała te psy, że zaszczekały, ale nie było to uciążliwe. Świadek M. D. zeznała, iż jej psy nie przeszkadzały, nie słyszała aby wyły. Nie przypomina sobie też sytuacji aby działo się coś niepokojącego aby uznać, że psy przeszkadzały.

Jak wynika z zeznań wymienionych świadków, wskazywali głównie, iż zdarzyło im się słyszeć szczekanie psów, ale nie było to dla nich w żaden sposób dokuczliwe. Niemniej należy zauważyć, że lokale zajmowane przez świadków umiejscowione są od strony ulicy (...), gdzie hałasy mogły nie być odczuwalne bądź słyszalne sporadycznie. Nadto na uwagę zasługuje, że jak wynika z ich relacji rzadko korzystali oni z wejścia od podwórka, w pobliżu, którego znajdowały się pomieszczenia piwniczne mając do dyspozycji drugie znajdujące się bliżej ich lokali. Tym samym w ocenie Sądu okazjonalne słyszenie szczekania mogło nie wzbudzać u nich jakichś negatywnych emocji i przeżyć. Bowiem to osoby, które wchodziły od strony podwórka i zajmowały lokale od strony, od której znajdowały się pomieszczenia piwniczne, uskarżały się na to, że każde uruchomienie domofonu i wejście na klatkę schodową powodowało, że psy szczekały, co stanowiło dla nich dyskomfort. Dlatego w ocenie Sądu zeznania świadków, dla których dźwięki emitowane przez psy nie stanowiły niedogodności, nie wpływają na to, że dla innych mieszkańców kamienicy, w tym dla pokrzywdzonej taka sytuacja utrudniała jej życie i stanowiła dolegliwość.

Zatem w ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy potwierdza fakt, iż obwiniony, jako osoba utrzymująca dwa psy, poprzez brak odpowiedniego nadzoru nad nimi dopuścił do tego, że szczekaniem zakłóciły spokój i porządek publiczny.

Bezspornym jest, iż obwiniony, mimo, iż nie był formalnie właścicielem psów, utrzymywał je i to on sprawował nad nimi pieczę, razem z obwinionym te psy w lokalach piwnicznych przebywały. Zatem nie ulega wątpliwości, że obwiniony się tymi psami zajmował, pod jego opieką na co dzień pozostawały. Wobec powyższego to na obwinionym ciążyły pewne obowiązki. W ocenie Sądu obwiniony nie dopełnił odpowiedniego nadzoru nad tymi psami, w ten sposób, iż kiedy one pozostawały same w lokalu szczekały za każdym razem, kiedy osoby znajdujące się w pobliżu pomieszczeń czy okien piwnicznych, które były w pomieszczeniu, w którym psy się znajdowały szczekały w sposób utrudniający życie, czy też w sposób przeszkadzający osobom, które tam przechodziły. Trzymanie psów w lokalu znajdującym się w bliskim sąsiedztwie, którego znajdują się lokale mieszkalne musi wiązać się dla osób utrzymujących w nim zwierzęta z pewnymi naturalnymi ograniczeniami czy obowiązkami związanymi z koniecznością poszanowania praw każdego człowieka do niezakłóconego odpoczynku i spokoju.

Zgodnie z komentarzem do art. 51 kw (red, Daniluk 2016, wyd. 1/Budyn-Kulik, Legalis), którego pogląd Sąd podziela, iż wbrew dominującemu w literaturze prawa wyrokowi stanowisku, że czyn z art. 51 § 1 kw może być popełniony z winy umyślnej, nie można odrzucić możliwości popełnienia tego wykroczenia także nieumyślnie. Sprawca przewiduje, że może krzykiem itd. zakłócić spokój publiczny, ale sądzi, że to nie nastąpi, będąc przekonany, że nikt nie zwróci uwagi albo w ogóle nie zastanawia się nad konsekwencjami swego zachowania, choć mógł i powinien to uczynić. W okolicznościach przedmiotowej sprawy przyjąć należy, iż obwiniony mógł przewidzieć, bo zapewne wiedział, że psy się w taki a nie inny sposób zachowują, natomiast nie zwrócił na to uwagi, nie przedsięwziął dostatecznych kroków, żeby temu zapobiec dlatego Sąd ustalił, iż właśnie taki rodzaj winy w niniejszej sprawie nastąpił.

W tym miejscu należy wskazać, iż wbrew twierdzeniom obwinionego, iż zainstalował kotarę wygłuszającą, która miała zapobiec emisji hałasów pochodzących z lokalu piwnicznego. Należy podkreślić, że zarówno z wyjaśnień obwinionego i zeznań świadka I. B. wynika, że kotara ta miała częściowo tłumić dźwięki, ale dźwięki wynikały z pracy urządzenia sprzątającego – ponieważ sprzęt ten emitował szum czy lekki warkot. Nie dotyczyło to natomiast psów. Sam świadek stwierdził, że tutaj kotara niewiele by wniosła, czy wytłumiła dźwięków do jego lokalu dochodzących. K. mogła tłumić takie hałasy dochodzące z ciągu komunikacyjnego - korytarza. Natomiast lokal świadka I. B. znajdował się nad

lokalami piwnicznymi, więc dźwięki przechodziły przez powierzchnię poziomą - podłogę. Powieszenie pionowej katary kiedy dźwięki przenoszą się poziomo niewiele by zmieniło, z czym Sąd całkowicie się zgodził.

Na marginesie warto również dodać, iż jeśli obwiniony w swoim lokalu trzyma psy czy urządzenie, które może emitować dźwięki przeszkadzające innym osobom, czy w taki sposób, że są one słyszalne, to na osobie wytwarzającej te dźwięki spoczywa obowiązek aby zminimalizować takie sytuację. Nie jest to obszar życzliwości, ale niewątpliwie obowiązku. Jeśli emituje się pewne dźwięki, jakie mogą być słyszalne dla innych należy zrobić wszystko aby zabezpieczyć je przed ich emisją, która komuś mogłaby przeszkadzać. Zdaniem Sądu okoliczność ta wskazuje właśnie, iż świadek I. B. jest osobą niezwykle otwartą i tolerancyjną, niemniej taka akceptacja z jego strony nie może stanowić normy i nie mieści się w pewnej średniej. Świadek potwierdził, że dźwięki były słyszalne, nie można powiedzieć, że psy w ogóle nie szczekały, czy też szczekały tylko gdy były przez kogoś drażnione. Osoby, które wchodziły do bloku, od strony pomieszczeń gdzie był domofon jednogłośnie wskazywały, że przy każdym jego uruchomieniu psy szczekały.

Sąd, dokonując oceny materiału dowodowego wziął również pod uwagę, argumenty obwinionego na zaistniałe zdarzenie, okoliczność że w budynku znajdują się też inne psy, które szczekają i z mieszkań, których lokatorzy mają zwierzęta wydobywają się różne dźwięki, lecz okoliczność ta ma w sprawie niniejszej drugorzędne znaczenie. W tym sensie, że niezgodne z prawem zachowaniem zachowanie jednej osoby, nie zwalnia z jego przestrzegania innej osoby. Każdy podejmuje własne zachowania, za którego ponosi własną indywidualną odpowiedzialność. Sąd ocenia, konkretne zachowanie, konkretnej osoby, w oznaczonym miejscu i czasie.

Trzeba tutaj wskazać, że żaden ze świadków nie wskazywał, aby inne psy – poza psami obwinionego powodowały jakikolwiek dyskomfort. Nadto warto dodać, że jeśli ktoś uznaje – w tym także obwiniony, że dane zachowanie może stanowić dla niego nadmierną uciążliwość i jemu to przeszkadza, może domagać się przywrócenia stanu właściwego. W ocenie Sądu nie można zatem podzielić stanowiska obwinionego, iż to inne psy powodowały niedogodność dla mieszkańców gdyż nie potwierdza tego żaden dowód, nadto sam obwiniony nie zgłaszał faktu takich naruszeń.

Sąd zwrócił też uwagę, że w tle sprawy pojawia się konflikt obwinionego z sąsiadami, który potwierdzili wszyscy przesłuchani świadkowie. W ocenie Sądu jednak okoliczność ta nie zmienia ustaleń faktycznych przedmiotowej sprawy, iż w dniu 2 kwietnia 2015 r. do naruszenia spokoju i porządku doszło, zgodnie z tym co odczuli w tym dniu mieszkańcy budynku tj.: K. K. (2), D. B., A. A. (3) a także I. B.. Jednocześnie nie sposób zgodzić się z twierdzeniem obwinionego, iż sąsiedzi specjalnie sprowokowali psy. Tak ujęta wersja zdarzenia nie znajduje żadnego potwierdzenia w przeprowadzonym postępowaniu. Zdaniem Sądu, mimo nienajlepszych relacji międzysąsiedzkich z obwinionym zgłoszenie zdarzenia wynikało z samej uciążliwości i powtarzalności zachowania psów, które utrudniały normalne funkcjonowanie i Sąd nie dopatrywał się żadnej celowości bądź podstępnego działania świadków – lokatorów kamienicy, którzy mieliby rzekomo drażnić psy. Nadto uciążliwe zachowanie psów wynika z obiektywnej oceny całkowicie postronnej osoby – funkcjonariuszki Policji.

W ocenie Sądu, zgromadzony materiał dowodowy i szczegółowo oceniony powyżej wskazuje, że to właśnie na obwinionym ciążył obowiązek nadzoru nad psami nad którymi sprawował pieczę w sposób, który nie dopuściłby do zakłócenia spokoju osób trzecich.

Zdaniem Sądu stopień winy i społecznej szkodliwości czynu zarzucanego obwinionemu jest średni. Należy zauważyć, że obwiniony swoim zachowaniami naruszał zasady współżycia międzyludzkiego, wykazując tym samym pewne lekceważenie dla potrzeb osób do niezakłóconego odpoczynku w ich mieszkaniach.

Obwiniony jest osobą pełnoletnią, nie zachodziły wątpliwości odnośnie jego poczytalności. Zatem biorąc pod uwagę całokształt materiału dowodowego, Sąd nie miał najmniejszych wątpliwości odnośnie zawinienia obwinionego w zakresie przypisanego mu czynu i wymierzył mu karę grzywny w wysokości 400 złotych. Sąd, wymierzając karę kierował się ustawowymi dyrektywami jej wymiaru określonymi w art. 33 § 1 i 2 kw. W ocenie Sądu wymierzona obwinionemu kara grzywny w wymiarze 400 złotych jest adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu. W ocenie Sądu, orzeczona kara grzywny spełni przy tym swoje cele w zakresie prewencji szczególnej. Stanowić ona, bowiem będzie dla obwinionego wystarczającą dolegliwość i jednocześnie –

uświadomi mu naganność jego zachowania. Sąd wziął też pod uwagę, iż w sprawie występuje pewien konspekt, są też inne sytuacje, które przeważały akurat, że w tym dniu zgłaszająca zdecydowała się na zawiadomienie o popełnieniu wykroczenia. Sąd dokonuje jednak oceny konkretnego zdarzenia z dnia 2 kwietnia 2015 r. Zdaniem Sądu tak wymierzona kara pełnić będzie funkcję ostrzegawczą i hamującą przed podejmowaniem w przyszłości działań naruszających porządek prawny. Kara orzeczona wobec obwinionego, czynić będzie przy tym zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości, jednocześnie unaoczniając społeczeństwu nieuchronność represji karnej w przypadku podjęcia zachowania niezgodnego z obowiązującymi normami prawnymi. Tym samym kara ta właściwie zrealizuje cele w zakresie prewencji ogólnej.

O kosztach postępowania Sąd orzekł zgodnie z ogólnymi zasadami ich ponoszenia przez obwinionego. Sąd na podstawie art. 118 § 1 kpw, art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpw zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 140 złotych tytułem kosztów postępowania, w tym kwotę 40 złotych tytułem opłaty sądowej, ustaloną na podstawie art. 3 ust.1 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych oraz zryczałtowane wydatki postępowania w kwocie 100 złotych, których wysokość ustalono na podstawie § 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 roku w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia.